Nr. 6. Kraków, 9 lutego 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Subwencya — napisał Dr. Adam Krzyżanowski.
Wapnowanie i marglowanie — przez N.
Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców — (c. d.) napisał Stefan Bojanowski.
Sprawy bieżące.
Rozmaitości.
Wiadomości handlowe.

Subwencya.

Działalność pouczająca i udogodnienia kredytowe nie wyczerpują sposobów pomocy, używanych przez władze publiczne. Przeważna część subwencyi, udzielanych towarzystwom rolniczym jest zasiłkiem bezzwrotnym i to subwencyą w ściślejszem znaczeniu, ponieważ nie jest dostępną dla ogółu. Zdaniem niektórych teoretyków subwencye tego rodzaju są niezbędne dla jednostek, które nie rozporządzają wiedzą fachową i kapitałem, praktyka rządu austryackiego i innych jest do pewnego stopnia zgodną z tą zasadą; subwencye rolnicze przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla ludności włościańskiej. Jest rzeczą oczywistą, że subwencye są nie potrzebne i uwzględniwszy ich stosunkowo niewielką wysokość, bez znaczenia dla właściciela bardzo wielkich majątków ziemskich. Z drugiej strony posiadanie pewnej wiedzy, a nawet pewnego kapitału, jest niezbędnym warunkiem ich korzystnego zużycia. A zatem wspomniana zasada może mieć tylko ograniczone znaczenie, zwłaszcza wobec gospodarczego położenia właścicieli średnich posiadłości, uzasadniającego niejednokrotnie potrzebę pomocy publicznej.

Gdyby pomieniona zasada była prawdziwą, należałoby jaknajintenzywniej subwencyonować okolice najuboższe i zamieszkałe przez ludność najmniej wykształconą. Praktyka poszła innymi drogami. Krakowskie Towarzystwo Rolnicze daje Towarzystwom Rolniczym okręgowym zasiłki na premiowanie bydła. Podstawą obliczenia wysokości zasiłków, przypadających na poszczególne towarzystwa jest ilość i „jakość hodowlana“ politycznych powiatów, przynależnych do obrębu działalności danego towarzystwa okręgowego. Podzielono powiaty na trzy klasy, najwyższe kwoty na premiowania przypadają w udziale powiatom, stojącym najwyżej pod względem hodowli, których ludność okazuje pewne zamiłowanie i zrozumienie rzeczy, uprawniające do wniosku, że akcyę władz publicznych, zwróconą do podniesienia hodowli bydła pojmie i poprze wszelkimi siłami. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele, mimo tego zupełne pominięcie przy rozdawnictwie subwencyi wszystkich wypadków najniższego poziomu kulturalnego i ekonomicznego, w których postęp gospodarczy jest najwięcej potrzebny, trudnoby było uzasadnić, co prawda właśnie w tych wypadkach obmyślenie racyonalnego i skutecznego sposobu subwencyonowania, nie popadającego w demoralizującą, źle zorganizowaną i niesprawiedliwie rozdzieloną, a zatem rozrzutną dobroczynność, jest szczególnie trudnem, trzeba najpierw przez działalność pouczającą przygotować grunt.

Z tego, co powiedzieliśmy wynika także niemożność znalezienia dyrektywy w zasadzie, że subwencya staje się zbędną w miarę rozwoju kultury lub samopomocy społecznej. Życie ekonomiczne rozrasta się szybko, każdy nowy postęp mieści w sobie konieczność rychłego rozwiązania szeregu nowych dalszych zagadnień, nacisk współzawodnictwa zagranicznego działa w tym samym kierunku. Spółki mleczarskie duńskie i cały postęp rolniczy kraju z nimi związany zapoczątkowała samopomoc społeczeństwa. Państwo nie dawało zasiłków i nie chroniło cłami produkcyi rolniczej. W ostatnich latach zaszedł znamienny zwrot, inicyatywa i intenzywność pracy indywidualnej, spotęgowana coraz liczniejszymi, dobrowolnymi zrzeszeniami nie osłabły, ale osiągnięte dodatnie wyniki i nacisk wszechświatowej konkurencyi wzbudziły żądanie dalszego doskonalenia produkcyi i rentowności gospodarstwa w możliwie najkrótszym czasie, toteż wzorem zagranicy także i Dania zaczęła szafować subwencyami znacznie hojniej, jak przedtem. Możnaby raczej stwierdzić zjawisko przeciwne, że ze wzrostem kultury gospodarczej i samopomocy społecznej rozszerzają się granice działalności, objętej zasiłkami, udzielanymi przez władze publiczne. Wchodzą tu zresztą niezawodnie w grę względy finansowe: zasobność skarbu, wzrastająca z biegiem lat, pomyślnych dla gospodarstwa społecznego i ogólny prąd ku wzmożeniu interwencyi publicznej w sprawach ekonomicznych.

Możnaby podjąć próbę określenia celów, zasługujących na subwencyonowanie, a więc starać się oznaczyć gałęzie produkcyi rolniczej, dla których uzasadnionem jest udzielanie zasiłków z wykluczeniem innych, oraz urządzenia, zdolne poprzeć rozwój rolnictwa, a potrzebujące subwencyi. Możnaby dowodzić że hodowla bydła rogatego lub uprawa ziemniaków wymaga zasiłków, podczas gdy dla hodowli owiec lub uprawy chmielu są one zbędne, że trzeba subwencyonować spółki, ubezpieczające bydło, podczas gdy zbędną jest pomoc publiczna dla zorganizowania handlu owocami. Pociągnięcie granicy tego rodzaju jest nadzwyczaj trudne, albowiem wobec ogólnej niedoskonałości dzieł ludzkich mało

jest dziedzin, niezdolnych do dalszego postępu, w których racyonalnie obmyślona subwencya nie wróżyłaby dodatnich wyników. Punkt ciężkości problemu, jak to już pośrednio wynika z poprzednich wywodów nie tkwi w pytaniu, czy subwencyonować, chodzi o to, jak subwencyonować?

W każdym razie nasuwają się duże uwagi: oczywiście zbyteczną jest pomoc publiczna tam, gdzie inicyatywa i praca indywidualna jest wystarczającą do rozwiązania problemu. Co prawda trudno jest ogólnie określić, kiedy inicyatywa i praca indywidualna są wystarczające, ale w każdym poszczególnym wypadku przy należytej znajomości stosunków, rozróżnienie da się przeprowadzić. Tem trudniej usprawiedliwić błędy pod tym względem popełniane. Sejm galicyjski udziela jednej z naszych korporacyi rolniczych tysiąc koron zasiłku rocznego na dział handlowy. Wątpię, czy subwencya ta da się uzasadnić. Chodzi o kupno na wspólny rachunek członków w pierwszym rzędzie nawozów sztucznych, a także nasion, maszyn i narzędzi, węgla, oraz innych przedmiotów potrzebnych w każdem gospodarstwie rolniczem. Doświadczenie uczy, że w tym wypadku można osiągnąć stosunkowo znaczne korzyści bez wielkich kapitałów i że prowadzenie tego interesu handlowego nie nastręcza trudności. Zagranicą związki rolników wszelkiego rodzaju zajmują się na wielką skalę zakupowaniem towarów z wielką korzyścią dla swych odbiorców i dla towarzystwa, które osiąga z tego tytułu znaczne zyski, obracane na wydatki, nie znajdujące pokrycia w wkładkach, a głównie na działalność pouczającą. Korporacya galicyjska nietylko zyski rozdziela między członków, sobie nic nie zatrzymując (prawdopodobnie ze względu na możność pokrywania swoich wydatków subwencyami), ale daje im jeszcze rodzaj premii za zakupywanie, co prawda śmiesznie małej. W roku 1905 obroty wynosiły 1.422·681 koron, a subwencya 1000 koron, na 1420 halerzy obrotu przypada jeden halerz ze skarbu krajowego. Oczywiście tego rodzaju zasiłek nie przynosi żadnej rzeczywistej pomocy rolnikom, ale jest niepotrzebnym wydatkiem dla skarbu krajowego, a rolnictwo ponosi w tym wypadku potrójną stratę: cierpią finanse kraju, na które składa się także grosz podatkowy rolnika, utrwala się w społeczeństwie zabójcze przekonanie, że subwencya jest środkiem uświęcającym każdy cel, że jest zawsze i wszędzie niezbędną — bez niej ani rusz, naraża się towarzystwo na niepotrzebną pisaninę o subwencye, które na inny cel rolniczy mogłyby być korzystniej zużyte.

Wspomniana korporacya zażądała na rok 1906 podwyższenia tej subwencyi na 5000 koron rocznie, uzasadniając swą prośbę szybkim wzrostem obrotów — przepomniała tylko, że jestto argument przeciw podwyższeniu subwencyi, handel widocznie się rozwija, wobec coraz większych obrotów każdy halerz subwencyi w stosunku do ilości zakupionych towarów odgrywa coraz mniejszą rolę, a zatem staje się zbytecznym. Sprawozdawca nie zauważył tej sprzeczności między motywami, a postulatem, powtórzył argument, a komisya budżetowa uchwaliła na jego wniosek podwyższyć subwencyę z tysiąca na dwa tysiące koron wbrew Wydziałowi krajowemu, który ograniczył się do wstawienia w preliminarz budżetu dawniejszych 1000 k., nadmieniając, że względy budżetowe nie pozwalają przyznać wyższego zasiłku. Przytaczam ten przykład jako dowód jak bezkrytycznie stawia się żądania i uchwała ich przyjęcie.

Na usprawiedliwienie wnioskodawców i Sejmu przytoczyć można ogromną różnorodność subwencyi, w których racyonalności i sposobach użycia coraz trudniej się rozeznać. Ta różnorodność zasiłków, ta wielka ilość celów, które sobie równocześnie wytknęła akcya władz publicznych w Galicyi jest jednym z jej zasadniczych błędów. Poprostu jeden dowód więcej prawdziwości starego przysłowia o trzymaniu zbyt wielu srok za ogon. Jeżeli się daje subwencyę na rasowe bydło, trzeba zasilać budowę obór, w których się mieści, trzeba popierać mleczarstwo, ażeby zapewnić dobry zbyt na produkta, oczywiście także i uprawę roślin pastewnych, ażeby bydło miało paszę. Jest jednostronnością subwencyonować hodowlę bydła, sprawiedliwość wymaga dawania zasiłków na konie, owce, kozy, pszczoły, ryby i t. d. Rozumując w ten sposób doprowadziło się do niesłychanego rozdrobnienia całej działalności.

Zbyt wielka ilość subwencyi różnego rodzaju daje przedewszystkiem powód do zasadniczego zastrzeżenia. Zasiłki władz publicznych powinny mieć charakter wyjątkowy, ich udzielanie na wiele różnych celów wzbudza w społeczeństwie niebezpieczne przekonanie, że subwencyonowanie jest niezbędnym warunkiem powodzenia każdej pracy gospodarczej, i że wymogiem sprawiedliwości jest równomierne uwzględnianie wszystkich działów produkcyi i urządzeń przy rozdziale subwencyi. Rozdrobnienie działalności władz publicznych wytwarza trudności finansowe i administracyjne uniemożliwiające wszelką racyonalną gospodarkę. Subwencye są ze względów budżetowych nader szczupłe, a skutkiem tego nie mogą się stać punktem wyjścia skutecznej poprawy stosunków. Dość przypomnieć jako przykład drobne subwencye na chów koni, otrzymywane przez oba krajowe towarzystwa rolnicze. Koszta administracyjne i kontroli są wygórowane w stosunku do rzeczywiście wytwórczych wydatków.

Na przyszłość należy być bardzo ostrożnym z udzielaniem zasiłków na cele nieobjęte dotychczasową działalnością; jeżeli są pieniądze prawdopodobnie okaże się rzeczą racyonalniejszą zużyć je na powiększenie subwencyi już istniejących.

Bliższe zbadanie sposobów zużycia niektórych ważniejszych subwencyi pozwoli nam dokładniej ocenić, o ile są uzasadnione. *Adam Krzyżanowski.*

(C. d. n.)

Wapnowanie i marglowanie.

(Z praktyki rolniczej).

W kilku majątkach w kraju, w których gospodarowałem, zauważyłem, że role pomimo odpowiedniej mechanicznej uprawy i mimo stosownego nawożenia obornikiem i nawozami sztucznymi, nie dawały odpowiednich plonów i że jedynym powodem tego niemiłego faktu, był brak wapna w glebie.

Niektóre gleby są już z natury ubogie w wapno; inne choć są pod tym względem bogatsze, to przez kulturę tracą coraz to więcej tego składnika pokarmowego.

Gleba narażona jest także na stopniową utratę wapna przez wyługowanie wskutek opadów atmosferycznych; dalej i kwas węglowy, który tworzy się w oborniku, wywiezionym w pole, jak również i sole amoniakalne i potasowe, któremi nawozimy nasze ziemie pobudzają do rozkładu chemiczne związki wapna w glebie, a tem samem są przyczyną łatwiejszego wypłukania tychże przez wilgoć roli do podglebia. Z tego to powodu nie jest racyonalnem częstsze jednostronne nawożenie n. p. kainitem, bez równoczesnego użycia i wapna jako nawozu. Stwierdził to między innymi i Schultz z Lupitz, który postępując w co dopiero wskazany sposób, doprowadził stopniowo do zupełnego zubożenia w wapno dział roli, który do tej demonstracyi użył.

Tak badania naukowe, jak i praktyka oparta na nich stwierdziły, że jednostronne nawożenie roli fosforem, azotem lub potasem — jakkolwiek są to najważniejsze składniki pokarmowe dla roślin zawarte w nawozach sztucznych, nie są jeszcze same przez się w stanie zwiększyć widocznie ilość ziemiopłodów, a tem samem i rentę z ziemi, jeśli przy ich użyciu nie znajdują się równocześnie w ziemi i inne materyały pokarmowe, jak wapno, chlor, żelazo i magnezya, których związki chemiczne koniecznie potrzebne są do normalnego rozwoju uprawianych przez nas roślin.

Między tymi chemicznymi związkami najważniejsze zadanie przypada w a p n u; a że właśnie na wapnowanie mało stosunkowo wagi kładzie się u nas, sądzę zatem, że uwagi niniejsze zaczerpnięte z teoryi i dłuższej praktyki przydadzą się może komu z Szan. Czytelników „T. R.“.

Jeżeli w glebie znachodzi się wapno w pożądanej dla roślin ilości, i w formie łatwo przez nie przyswajalnej, to uwidocznia się to zaraz w większej odporności słomy przeciw wylęganiu; dalej spostrzegamy, że na rolach, na których ko-

niczyna, groch, lucerna i. t. p. nie udawały się, po zwapnowaniu pól, rośliny te znów normalnie się rozwijają; że strączkowe zyskują na zdolności przyswajania sobie związków azotowych z powietrza; że rośliny zasiane na zielony nawóz pomyślnie się rozwijają i że przez wapno ujemne działanie szkodników roślinnych, jak ślimaków, drutowców, nematody i t. d. zostaje sparaliżowane.

Niestety z tak pożądanymi dla gospodarstwa objawami w praktyce nie tak często się spotykamy; przeciwnie zbyt częste są skargi rolników, iż ich spotkał tu i tam zawód przy zastosowaniu do pojedynczych płodów bądź to obornika, bądź odpowiednich nawozów sztucznych pomocniczych, które przecież powinne były korzystnie wpłynąć na wegetacyę.

Zjawisko to nie powinno jednak nas dziwić, jeżeli tylko zważymy, iż wedle niejednokrotnie stwierdzonych odwiecznych praw natury, jeśli dla pewnej rośliny zabraknie w glebie tylko jeden z potrzebnych jej związków pokarmowych, to pozostałe nie tylko nie są w stanie braku tego same przez się pokryć, ale nawet same działają z owiele mniejszym skutkiem, jak gdyby właśnie wszystkie potrzebne składniki pożywcze dla rośliny były w ziemi zastąpione, („prawo minimum“). Przyrodnicy skonstatowali, że prócz ziemi wapiennej i bardzo piaszczystej nie ma prawie gleby, którаby wapna nie potrzebowała, a wapnowanie opłaca się w gospodarstwie prawie na wszystkich rolach; dalej, że ziemie piaszczyste powinny zawierać przynajmniej 0,2%, wapna, cięższe, więcej spoiste 0,3—0,4%, a gleby próchniczne, dalej powstałe przez wietrzenie granitu, kwarcu, skalenia i t. d. w naturze rzadko kiedy zawierają więcej niż 0,1% w mowie będącego związku pokarmowego; podczas gdy dobre ziemie mogą go zawierać do 1 i 2%; że przez intenzywną uprawę zabieramy z gleby w wielkiej ilości zasoby wapna, a w zwykłych nawozach tyle się go roli nie zwraca, że więc stopniowe zubożenie gleby w wapno w następstwie tego jest zupełnie jasnem, a kiedy która z gleb z powodu ustawicznego zubożenia w wapno bez uzupełnienia go przez odpowiednie nawożenie przestanie rodzić, jest tylko kwestyą czasu.

Ażeby stwierdzić na pewno, czy odnośna rola zawiera i w jakiej mniej więcej ilości wapno, potrzeba tylko odrobinę ziemi zlać kilkoma kroplami kwasu solnego. Ten jako silniejszy wydziela kwas węglowy z połączenia tegoż z wapnem, a kwas węglowy ulotni się, co się przez to objawia, że miejsce polane kwasem solnym burzy się i pieni.

Jeśli to „burzenie się“ jest słabe, to przyjmuje się, że w ziemi znachodzi się wapno do 1%; jeśli silniejsze, wynosi zawartość wapna do 3%; jeśli zaś „burzenia się“ wcale nie ma, jeśli miejsce polane kwasem solnym na działanie tego wcale nie reaguje i zachowuje się neutralnie, to pewnem jest, iż zawartość wapna w tej ziemi wynosi niżej 1%. Ale nawet bez tych prób chemicznych oko gospodarza rozpozna z łatwością, gdzie mu brak wapna w rolach.

Jeśli odnośna rola jest mocno próchniczna, woda w blizkich rowach ma wygląd tłusty, szarawo-niebieskawy, jakby ją kto polał naftą, a po jakimś czasie, jeśli słaby jest odpływ, przybiera kolor rudawo-brunatny, żelazisty; jeśli na gruntach tych rośliny motylkowe się nie udają, natomiast spotykamy na nich chwasty, jak szczaw, skrzyp i t. p. to mamy nieomylną wskazówkę, że grunta te potrzebują na gwałt wapna.

Jak zaś koniecznie potrzebnem jest w glebie wapno do normalnego rozwoju roślin, poznamy jeszcze lepiej, jeśli unaocznimy sobie jego działanie.

Co się tyczy działania wapna to wszystkie ciała roślinne zawierają wapno w swym składzie; w popiele spalonych roślin znajdziemy zawsze wapno. Wapno w glebie wchodzi w związki z kwasami azotowymi, fosforowymi i siarkowymi, dając sole wapniowe jako pokarm roślinom.

Nie wszystkie jednak rośliny pożądają wapna w równej mierze.

Najwięcej potrzebują go rośliny motylkowe (z wyjątkiem łubinu i seradeli), jak koniczyna, groch, wyka, bób i t. p. Prawie wszystkie rośliny pastewne lubią wapno; buraki cukrowe i pastewne opłacają dalsze wapnowanie roli. Natomiast pod kartofle świeże wapnowanie często może szkodzić; z cerealiów owies i jęczmień wdzięczne są za wapno, podczas gdy pszenica i żyto zwykle są obojętne na ten nawóz.

Dla dokładności wypada tu zaznaczyć, że łąki i pastwiska zazwyczaj potrzebują wiele wapna.

Ziemie te z powodu większych zasobów próchnicy, a zwykle wilgotne skłonne są do tworzenia szkodliwych dla roślin związków żelaza i kwasów; a rośliny na tych ziemiach rosnące łatwo ulegają storfieniu.— Wapno w tych warunkach zobojętnia w mowie będące kwasy i przyczynia się do bujnego rozrostu pożytecznych traw, wpływając jednocześnie i na jakość tychże.

Z bujnością tych traw i silniejszem zakrzewieniem się tychże po łąkach i pastwiskach, giną mech i inne rośliny na paszę dla bydła mniej użyteczne lub nawet wprost szkodliwe.

Pośrednio zyskuje przez wapnowanie łąk i bydło nasze. Do budowy i wzmocnienia swych kości potrzebuje ono, jak wiadomo wapna, a znaleźć je może w karmie tylko w sianie. Otóż jeśli siano to pochodzi z łąk nawożonych wapnem, to oczywiście i samo zawiera w składzie swym więcej wapna, a to plus dostając się do organizmu zwierzęcego wpływa naturalnie korzystnie na rozwój tegoż.

Ale wapno służy nietylko jako pokarm dla roślin, lecz jest ono także ważnym, że tak powiem, środkiem melioracyjnym przez to, że poprawia w wysokim stopniu fizykalne i chemiczne własności gleby. Pod względem działalności jego stoi na równi np. z drenowaniem i staranną mechaniczną uprawą roli. Wapno działa bowiem w glebie przedewszystkiem mechanicznie; zagrzewa ziemię zimną, spulchnia zwięzłą, czyni cięższą glebę sypką, kruchą, przewietrza zbitą i pobudza do działania nieczynną, poprawiając przytem fizykalny stan roli tak na glebach zwięzłych i spoistych, jak i na lekkich piaszczystych.

Ziemia ciężka, zwięzła, zatrzymuje długo w sobie wilgoć; woda w niej, wskutek opadów atmosferycznych nagromadzona, nie wchodzi tak łatwo w głębsze warstwy, ani też nie ulatnia się, wskutek tego tworzą się w niej w mokrej zimie błotne przestrzenie, natomiast podczas letnich upałów grunta takie łatwo się zaskorupiają i pękają.

W tych warunkach działa korzystnie wapno. Przez to, że drobne cząstki wapna i ziemi ze sobą się mięszają, osłabia się spójność między cząstkami ziemi, gleba staje się więcej sypka, powietrze ma tam ułatwiony przystęp, przez to ogrzewa się łatwiej ziemia, kwaśna próchnica (zwykła w takich ziemiach) łatwiej się rozkłada, nie storfieje, a nadmiar wody, który przed wapnowaniem był absorbowany, teraz wskutek ułatwionego przystępu powietrza ulatnia się uchodzi; przez to traci naturalnie grunt na wilgoci a to przyczynia się do tego, że uprawa roli może być wcześniej podjęta i staranniej wykonana.

Wprost przeciwnie objawia się korzystne działanie mechaniczne wapna na gruntach lekkich. *N.*

(C. d. n.)

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

Od czasu powstania, aż do dziś dnia używano do pokrywania jabłonowskich klaczy następujących miejscowych, lub też obcych reproduktorów. Początkowo dwóch wyż wspomnianych „Paszy“ i „Dżarmida“; — w r. 1856 jednego ze synów Paszy i to: „Szpaka“; — w latach od 1860—1870 „Białonogiego“, syna Dżarmida, a wnuka Bagdada; — od 1870—1873 r. rządowego „D'elperenta„; od 1870—1873 r. „Szlika“ po El-Delemim od Sahary; — od 1873—1876 r. rządowego „Turkusa“; —

w r. 1878 „Benbolda“, zakupionego dla Rządu przez hr. Rozwadowskiego; — od 1880—1887 r. sławuckiego „Mirowego“; — od 1877—1889 r. „Krzyżyka“ po oryg. Krzyżyku od Zulemy; — w r. 1890 „Feruk-Chana“, syna Gazelli i oryg. Feruk-Chana; — od 1892—1894 r. „Dago“, syna Delperenta i Dagmary; — w r. 1894 rządowego „Gidrana“ Nr. 302; — w r. 1895 i 1896 „Hadudy“ i „El-Kebira; — w r. 1897 rządowego „Amurata“ po Tajar od Koheil III; — w r. 1898 taurowskiego „Mahometa“ po Dahomanie IV od Bony po Hami; — w r. 1900 sławuckiego „Attyka“ po Erzak — Seglavi od Odaliski Nr. 312 po Neżdym-Kohejlan; — w r. 1901 „Anwila“, urodzonego w Weil po Padischah od Anusa po Djerid od Goa IV po Tajar i t. d. i — „Szumkę“ po Dżelfi or. ar. od Cacko po Kizlar or. ar.; — w r. 1902 „Beduina“; — w r. 1903 „Aghil-Agę“ po orygin. Aghil-Adze od sławuckiej Mimi; — w r. 1904 rządowego „Sembatego“, syna or. ar. Antara, kupionego w Damaszku do sławuckiego stada, — a w roku 1905 „Mazepę“, urodzonego w Sławucie po Achmet-Ejubie od Delji.

Obecne jabłonowskie stado liczy 28 oryentalnych matek i to: 21 własnego chowu i 7 nabytych, a mianowicie 2 kupione w stadzie p. Karnickiego w Rossyi, — 2 od p. Longina Łobosia w Taurowie, — jednę od hr. Edmunda Dzieduszyckiego w Izydorówce, — jednę od p. Włodzimierza Morawskiego w Oleszy — i jednę w stadzie hr. Della-Scala na Bukowinie.

(Własny chów).

1) „Krysia“, gn. po Krzyżyku od Kamelii,
2) „Kamelia“, szpak po Anwilu od Kamelii,
3) „Gazella“, gn. po Krzyżyku od Gazelli,
4) „Branka“, siw. po Amuracie od Thui,
5) „Myszka“, siw. po Krzyżyku od Myszki,
6) „Szumka“, siw. po Amuracie od Myszki,
7) „Lotna“, szpak. po Anwilu od Myszki,
8) „Szparka“, gn. po Amuracie od Delji,
9) „Dorka“, siw. po El-Kebirze od Dory,
10) „Henia“, sk. gn. po Mlechu od Hardej,
11) „Harna“, kaszt. po Krzyżyku od Heni,
12) „Perła“, gn. po Krzyżyku od Perły,
13) „Kora“, gn. po Krzyżyku od Kory,
14) „Hoża“, kaszt. po Beduinie od Thuji,
15) „Tęga“, kaszt. po Szumce od Tęgiej,
16) „Sojka“, gn. po Krzyżyku od Dory,
17) „Różka“, siw. po Krzyżyku od Ulanej
18) „Tajna“, gn. po Krzyżyku od Heni,
19) „Jędza“, siw. po Mlechu od Dorki,
20) „Jędza I“, siw. po Krzyżyku od Jędzy,
21) „Laszka“, gn. po Amuracie od Marysi.

(Nabyte w stadzie p. Karwickiego).

22) „Treta“, biała po Jamri od Luny I.,
23) „Luna“, siw. po Farysie od Luny.

(Nabyte w stadzie taurowskiem).

24) „Sahara“, siw. po Attyku od Sahary,
25) „Mleszka“, róż.-szpak. po Attyku od Mlechy.

(Nabyta w stadzie izydorowieckiem).

26) „Gazella IV“, kaszt. po Siglavi od Gazelli III.

(Nabyta w stadzie w Oleszy).

27) „Sabina“, siw. po Maskurze od Sabiny.

(Nabyta w stadzie hr. Della-Scala).

28) „Malta“, biała po Iskinder od Malty.

W ostatnich latach z przychowanych w Jabłonowie ogierów sprzedane zostały jako reproduktory:

1) „Hetman“, kaszt. po Krzyżyku od Cacko-Delperentki. — Hetmana kupiło c. k. Krakowskie Towarzystwo rolnicze i umieściło go na kraj. stacyi subwencyjnej, założonej u hr. Mikołaja Reya w Przyborowiu,

2) „Ataman“, gniad. po Krzyżyku od Dagmary. Ogiera tego kupiło c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze i umieściło go na kraj. stac. subw. u p. W. T. Juhna w Sokołowie,

3) „Junak“, kasztan. po Krzyżyku od Kamelii Hindostanki, zakupiony przez p. Komarnickiego,

4) „Hardy“, siwy po Anwilu od Dagmary, kupiony przez p. Tadeusza Potockiego z Uhrynia,

Stado w Jabłonowie.



Branka po Amuracie (Weil) od Thuji po Krzyżyku.

5) „Mlech“, gniad. po Krzyżyku od Dory, zakupiony przez hr. Władysława Dzieduszyckiego z Jezupola.

6) „Kozak“, gniad. po Amuracie od Kory Gidranki i

7) „Tulko“, gniad. po Krzyżyku od Ulanej

Zakupione przez p. M. Łukasiewicza z Podhajczyk.

8) „Aga“, gniad. po Krzyżyku od Kamelii Hindostanki,

9) „Bojan“, siwy po Krzyżyku od Lutki El-Kebirki,

10) „Skierko“, siwy po Amuracie od Iskry,

11) „Ligo“, szpak po Attyku od Bohadory,

12) „Soliman“, kaszt. po Szumku od Delji,

13) „Kohailan“, szpak. po Taurowie od Sabiny.

Zakupione przez p. M. Swinarskiego w Obrze w W. Ks. Poznańskiem.

Cztery ostatnie ogiery t. j. Skierko, Ligo, Soliman i Kohailan odkupione zostały w Obrze przez c. k. Komendę pruskich stad rządowych, a Skierka po sprzedaży otrzymał nowe imię „Amur“.

Obecne jabłonowskie stado, to obraz oryentalnych koni, chowanych w przybranej ojczyźnie umiejętnie pod troskliwą i czułą opieką osoby, która ceni, lubi, a nawet i kocha konia krwi wschodniej, a tą osobą to — kobieta, — to sama właścicielka i kierowniczka jabłonowskiego stada! I nic dziwnego, że tamtejszym oryentalnym koniom tak się dobrze dzieje na świecie, bo ich opiekunką nie kto inny, tylko ur. hr. Dzieduszycka, której matka Dzieduszycka z domu!

Ogromne lasy, przepełnione grubą zwierzyną, rozległe a urodzajne pola, które się latem uginają pod łanami złotej pszenicy, żyzne pastwiska, na których harcuje stado oryentalnych koni, otoczenie i urządzenie dworu, domownicy, rodzaj ludzi, tryb codziennego życia, służba, stajnie — i co się tylko w Jabłonowie widzi, — ma coś dziwnie odrębnego, typowego i niezwykłego, może przypadkowo, a jednak tak doskonale do tej miejscowości zastósowanego, że to wszystko tworzy charakterystyczną całość, mającą tutaj to samo prawo obywatelstwa i bytu, jakie w innych miejscowościach mogą mieć: czerwone fraki, żółte sztylpy i aksamitne dżokiejki huntsmanów, jadących na skurtyzowanych irlandczykach wśród głośnej zgrai łaciastych ogarów. — Koniem, odpowiadającym charakterowi i tradycyi Jabłonowa, nie może być żaden inny koń, jak tylko koń krwi wschodniej, bo gdybyśmy przed jabłonowskiemi, staroświeckiemi stajniami, obok miejscowego, suchego, lekkiego i ślicznego syna, albo wnuka dalekiego Wschodu postawili importowanego, rosłego i modnego norfolka, lub normana, to powstałby z pewnością taki niesmaczny dyssonans i kontrast, że przyznając temu ostatniemu wiele nawet przymiotów i zalet, — przypomnielibyśmy sobie jednak następującą bajkę jenerała Franciszka Morawskiego z Luboni:

„Nie prawdaż, żeśmy bracia! — Takiemi raz słowy
Ozwał się do srebrnego, pieniądz papierowy —
Ja talar i tyś talar! — Przebacz, — srebrny rzecze;
Że cośkolwiek naszemu braterstwu zaprzecze,
Moja wartość istotna, twoja pożyczana,
Mnie czysty zrodził kruszec, tyś powstał z gałgana".

c. d. n.

Sprawy bieżące.

Z Towarzystw rolniczych okręgowych. W sobotę dnia 3 lutego 1906 r. o godzinie 10ej przed południem odbyło się w Dębicy XI Walne zebranie Towarzystwa rolniczego okręgowego ropczycko pilźnieńskiego.

Po mszy żałobnej, odprawionej w kościele parafialnym w Dębicy za zmarłych członków Towarzystwa zebrali się uczestnicy Zgromadzenia w sali kasynowej. Obecnych było około 80 członków, w czem około 50 włościan.

Przewodniczył prezes Towarzystwa Mikołaj Hr. Rey z Przyborowia.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego reprezentowanym był przez p. Stanisława Fihausera z Brušnika.

Na wstępie odbyło się wręczanie dyplomów Ks. Prałatowi Eugieniuszowi Wolskiemu i p. Henrykowi Zaudererowi, których Towarzystwo w uznaniu wybitnych zasług i gorliwej pracy około rozwoju Towarzystwa mianowało Członkami honorowymi.

Sprawozdanie Wydziału z czynności w r. 1905 przyjęto do wiadomości i na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Odczyt p. Gawlikowskiego „O podniesieniu produkcyi mleka" tudzież referat p. Fihausera „O ciężkowickim Związku kontrolnym" obudziły żywe zainteresowanie i wywołały dłuższą dyskusyę, po której uchwalono utworzyć w obrębie działalności Towarzystwa Związek dla kontroli produkcyjności krów.

Po dokonaniu wyborów Komisyi rewizyjnej, 27 członków Wydziału, 12 delegatów na Walne Zebranie centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i jednego delegata do Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie nastąpiły wnioski członków, wśród których na szczególniejszą uwagę zasługuje wniosek domagający się, aby Towarzystwo podjęło się zakupna i sprowadzenia materyału hodowlanego trzody chlewnej na rachunek hodowców.

Ogólne Zebranie Towarzystwa rolniczego okręgowego dla powiatu Biała-Żywiec odbyło się w Kętach dnia 5 lutego b. r. (poniedziałek) o godzinie 10 rano w hotelu pod „Czarnym Orłem" z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zebrania
2) Wybór komisyi szkontrującej 3 członków
3) Sprawozdanie roczne
4) „O włościach rentowych" wykład p. posła F. Kramarczyka.
5) Sprawozdanie komisyi szkontrującej.
6) Wybór dwóch członków i dwóch zastępców w miejsce z kolei ustępujących.
7) Dowolne wnioski.

Centralny komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, delegował na to Zebranie jako swoich reprezentantów Pp. Stefana hr. Bobrowskiego z Andrychowa i Marka Łuszczkiewicza, Prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach.

Wydział Oddziału c.k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Brzesku zawiadamia, że dnia 12 lutego b. r. odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Oddziału w sali Rady powiatowej w Brzesku o godz. 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1905.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej ze stanu funduszów.
4) Projekt budżetu na r. 1906.
5) Wybór Delegatów na Ogólne Zebranie Członków ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.
6) Odczyt o „Organizacyi Spółek handlowych".
7) Wybór Prezydyum i Członków Wydziału na 3-lecie 1906—1908.
7) Wybór Komisyi kontrolującej na r. 1906.
9) Przyjęcie nowych Członków.
10) Wnioski i interpelacye.

Dnia 13 b. m. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym-Targu.

Z Towarzystwa Rolniczego okręgowego Bialsko-Żywieckiego. Dnia 5 lutego odbyło się przy współudziale 130 członków walne zebranie Towarzystwa roln. bialskiego w Kętach pod przewodnictwem prezesa Adolfa Ponińskiego. Po załatwieniu spraw czysto administracyjnych i złożeniu sprawozdania z roku ubiegłego, z którego wynika, że Towarzystwo nadzwyczaj silnie się rozwija i to głównie dzięki założeniu magazynu w Kętach, gdyż liczba członków w ostatnim roku prawie się podwoiła, tak, że Towarzystwo liczy ich obecnie przeszło 200, uchwaliło Zebranie złożyć podziękowanie swemu prezesowi, p. Adolfowi Ponińskiemu, którego poświęcenie i niestrudzona energia postawiły Towarzystwo bialskie na tym stopniu rozwoju, na jakim się obecnie znajduje.

Następnie stawiali członkowie swoje dowolne wnioski, z których wynika, że Wydział powinien dążyć do zakładania magazynów we wszystkich miastach swojego okręgu i zająć się poprawą hodowli owiec, trzody chlewnej i drobiu.

Po godzinnej pauzie nastąpiła druga część programu, którą w całości zajął bardzo starannie opracowany referat

posła p. Franciszka Kramarczyka „O włościach rentowych“. Znamionującem jest, że choć referat ten przeciągnął się aż do godziny piątej po południu, wszyscy prawie zebrani aż do końca pozostali i zabierali głos w wywiązanej na powyższy temat dyskusyi. Zabierał również głos p. Marszałek Rady powiatowej bialskiej Dr. Łazarski. *St. Kostka.*

Współdziałanie Towarzystw Rolniczych okręgowych z Kółkami rolniczymi. Gorlicki zarząd powiatowy Kółek rolniczych uchwalił wezwać wszystkie Kółka gorlickiego powiatu do przystąpienia w charakterze członków do okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Jaśle.

Rozmaitości.

Towarzystwo »kobiece gospodarstwo wiejskie«. Warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się dzisiaj nasza własność ziemska, zmuszają do intenzywnej gospodarki, do usilnej pracy i fachowego do niej przygotowania. Nie dość usiłowań gospodarza - mężczyzny, kobieta - ziemianka, wspólnie z nim musi zabiegać i umiejętnie pracować. Gospodarstwo kobiece rządziło się jednak dotąd prawie wyłącznie empirycznemi wiadomościami, a za wytyczną służyło mu wieloletnie, nieraz gorzko okupione doświadczenie. Taki stan rzeczy jest nadal niemożliwy. Usiłowania i dobre chęci poprzeć należy przez przygotowanie teoretyczne i praktyczne, a całość tak ująć, aby w czasie możliwie najkrótszym przyszła gospodyni przyswoić sobie mogła niezbędną wiedzę i wyuczyć się koniecznych dla swojego zawodu rękoczynów.

Potrzeby te odczuwają również kobiece siły nauczycielskie, które na wsi powinny nie tylko uczyć dzieci, ale także, zapoznawszy się z teoretyczną i praktyczną stroną wiejskiego gospodarstwa kobiecego, zastosowanego do potrzeb włościan, w swojem własnem gospodarstwie, choć w małym zakresie, świecić przykładem.

Pragnąc zapoczątkować sprawę tak doniosłego znaczenia dla kobiet, podpisany komitet zajął się utworzeniem Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie“, w tem przekonaniu, że czynniki miarodajne poprzeć je zechcą.

Towarzystwo stawia sobie za cel tworzyć w miarę potrzeby i możności kursa gospodarstwa wiejskiego w działach:

a) gospodarstwa ogrodowo - rolnego
b) domowego gospodarstwa na wsi
c) gospodarstwa podwórzowego, jak np. mleczarstwo, chów drobiu, trzody itp.

Kursa będą roczne lub dwuletnie, albo też tygodniowe, dwu i trzytygodniowe, tak, aby obejmowały całość lub tylko część jakiegoś działu gospodarstwa np. pszczelnictwo, hodowlę drobiu itp.

Po zorganizowaniu i w miarę powiększania zakresu działania, ogłaszane będą programy kursów, oparte na praktyce zorganizowanej pod miastem i na teoretycznych kursach, które odbywać się będą w miesiącach zimowych w Krakowie.

Ufamy, że społeczeństwo poprzeć zechce myśl naszą przez przystępowanie do Towarzystwa „kobiece gospodarstwo wiejskie“ którego działalność odpowiedzieć powinna dawno odczuwanej potrzebie.

Podpisany Komitet tymczasowy zaprasza o łaskawe przystąpienie do Towarz. i wzięcie udziału w Walnem zgromadzeniu które odbędzie się dnia 11 lutego 1906 r. o godzinie 5 popołudniu w Krakowie, w Collegium Juridicum, ulica Grodzka 53, w audytoryum na II piętrze.

W Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 marca 1906 r. wyższy ośmiomiesięczny kurs mleczarski przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń parowych i ręcznych. Kandydaci starający się o przyjęcie powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi Szkoły najpóźniej do dnia 20 lutego b. r. i dołączyć:

1) metrykę lub inne wiarygodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia;

2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej Szkoły rolniczej, lub poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków;

3) świadectwo zdrowia;

4) świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa, jeśli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego;

5) pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie małoletności kandydata.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie.

Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 240 Koron za cały kurs.

Uczniów niezamożnych może Wydział Krajowy uwolnić od opłaty w całości lub części.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 5 parobków rocznych w średnim wieku, bezdzietnych lub ze starszemi dziećmi dającemi się użyć do pracy. Płaca r. 100 K., 8 krc. ordynaryi na miarę, 1/4 mr. ogrodu zaoranego, mieszkanie, opał. Na sprowadzenie 10 K. i jedna fura od kolei. Od 1/II lub 1/III 1906. Adres: W. P. Jan Amon w Różnistowie; 15 parobków żonatych na ordyn. Płaca 90-100 K., 10 krc. zboża, 8 krc. kartofli, mieszkanie, opał, 4 l. mleka i 4 l. maślanki tygodn. Żony otrzymują 5 K. mies. za dojenie krów, w razie robót w polu otrzymują płacę dzienną po 50 gr. do 1 K., 40 stosownie do pory roku. Adres: W. P. Jean Laisé, Wola wysocka p. Żółkiew; 15 parobków kawalerów, 90-100 K. i wikt. Adres: jak poz. 2.; 30 robotników sezonowych, z tych 15 mężczyzn, 15 kobiet. Mężczyźni otrzymują płacę: za marzec i kwiecień po 8 K., za maj 10 K., czerwiec 12-14 K., lipiec 16 K., od sierpnia do października 18-20 K.; Kobiety lub dziewki za marzec 6 K., kwiecień i maj 8 K., czerwiec 12 K., lipiec 14 K., od sierpnia do paździer. 16 K. Wypłata miesięczna połowy płacy, zaś druga połowa będzie wypłaconą po ukończeuiu robót sezonowych. Wiek ludzi najmniej 20 lat. Koszta podróży 4 kl. ze Lwowa lub Rawy ruskiej do Żółkwi i podwody. Termin dostawy 1/3. 1906. Adres; jak poz. 2.; 40 robotników-Mazurów w połowie mężczyzn i kobiet na 4-7 miesięcy. Robotnicy muszą umieć płużyć, zwozić i kosić. Bliższe szczegóły nieznane. Adres: W. P. Wincenty Kruszewski, Chorobrów poczta Sokal; 35 robotników sezonowych rolnych a to: 20 dziewcząt lub kobiet i 15 chłopaków do lat 20 od 1/IV. jednak 10 dziewcząt będzie przyjętych każdego czasu przed terminem. Warunki jak w okólniku L. 1767/05 z tą różnicą, że do stałego deputatu należy 1 L. kapusty dziennie na głowę. Adres: Zarząd folwarków krajowych w Dublanach. — **Bochnia:** 2 ekonomów do gospodarstwa; 1 karbownik; 1 polowy; 2 pastuchów; 14 parobków; 2 fornali; 1 chłopak do koni; 4 dziewki do krów. — **Brody:** 20 robotników sezonowych, od 1/4—31/10; 15 robotników sezonowych, od 1/5—1/10; 40 fornali; 4 fornali na miesiące; 5 parobków w średnim wieku, po 100 K. i ordynarya; 1 dozorca do gospodarstwa koniuszy; 1 leśniczy, 600 K.; 1 pastuch do krów z liczną rodziną; 1 leśniczy-kawaler, egzaminowany; 1 ekonom rutynowany; 2 gumiennych; 1 dozorca do krów piśmienny; 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego i opasów; 1 ekonom-kawaler, do 35 lat; 1 dziewczyna do drobiu; 8 dziewek do dworu; 8 chłopaków do dworu; 3 chłopaków do poganiania; 1 pastuch na wikt. — **Chrzanów:** 10 fornali, 70-80 K. i ordyn; 12 dziewek do krów, 80 K. i wikt. — **Kołomyja:** 27 parobków do gospodarstwa, żonatych i kawalerów. Rocznie 96 K., ordyn. 8 ctn. metr, opał i ogród; 1 pisarz ekonomiczny z dobremi świadectwami. — **Lwów:** 14 parobków do dworu; 1 leśniczy. — **Oświęcim:** 1 dziewka do krów, 80 K. i 2 K. kolendy; 4 fornali, po 100 K. rocznie i 4 K. kolendy; 4 dziewki, po 80 K. i 4 K. kolendy.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane) **Bochnia:** 2 rządców, jeden z kaucyą 60.000 K.; 7 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 1 ekonom-izraelita, 9 lat praktyki; 1 pasiecznik-chmielarz-ogrodnik; 1 dozorca do gospod. mlecznego, izraelita; 1 dozorca gospodarczy, były rewizor bydła, lat 27; 3 gumiennych; 2 pisarzy ekonomicznych; 7 ekonomów; 1 dozorca gospodarczy-koniuszy; 1 chmielarz; 1 pasiecznik; 2 dozorców folwarcznych; 1 ekonom-leśniczy lub podleśniczy, 23 lat na jednem miejscu; 1 leśniczy-ekonom, zna się na drenowaniu i gorzelnictwie; 3 leśniczych, jeden egzaminowany; 3 podleśniczych; 1 gajowy z żoną kucharką; 9 polowych-gajowych. — **Chrzanów:** 2 ekonomów, jeden kawaler; 1 karbowy; 4 leśnych, jeden kawaler. — **Kołomyja:** 3 leśnych-gajowych-dozorców żonatych; 2 leśniczych praktycznych; 5 ekonomów praktycznych; 2 dozorców-gumiennych. — **Lwów:** 2 gajowych. — **Łańcut:** 1 nadleśniczy-zarządca dóbr lub łowczy; 1 ekonom; 1 karbownik; 1 polny, dozorca lasu lub stawniczy. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 koniuszy. — **Rzeszów:** 2 rządców praktycznych. — **Sanok:** 1 pisarz ekonomiczny z niższ. szkołą roln. w Suchodole; 1 ekonom izraelita, 300 K. i wikt, lub 600 K. bez wiktu. — **Kraj. Biuro:** 1 rządca ekonomiczny lub samoistny ekonom, lat 43; 1 mleczarz z niższym i wyższym kursem mleczarskim w kraj. szkole w Rzeszowie. Poszukuje miejsca w kraju lub zagr.; 1 mleczarz z odbytą dłuższą praktyką w kraju i zagranicą, biegły w korespond. polskiej i niemieckiej, w rachunkach i ekspedycyi, poszukuje zaraz posady jako kierownik lub pomocnik; 1 praktykant rolniczy: lat 18 z ukoń. V kl. gimn. warszawsk. dotychczas bez studyów i bez praktyki rolniczej. Poszukuje miejsca za utrzymanie bez płacy. — **Brody:** 1 furman z 3 dziećmi do robót folwarcznych; 1 furman z 3 dziećmi, także po kawalersku; 6 furmanów mniej ukwalifikowanych. — **Chrzanów:** 3 stangretów, jeden kawaler były wojskowy; 2 chłopaków do koni. — **Lwów:** 2 furmanów. — **Sanok:** 1 furman, 120 K. i ordyn.

Poza granicą kraju! **Limanowa:** 100 robotników do Prus do robót rolnych lub fabrycznych; 5 robotników lasowych do Prus.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu, dnia 6 lutego 1906 r.

Dzisiejszy targ miał cechę zupełnie bezbarwną, a kupujący trzymali się z wielką rezerwą. Zaofirowanie nie było również silne wobec czego ilość transakcyi była minimalną, a ceny niezmienione uważać raczej trzeba jako nominalne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.35—8.65 K., pszenicę czerwoną od 8.35—8.65 K., żyto od 6.40—7.00 K., jęczmień od 6.80—7.40 K., owies od 7.00—7.40 K., kukurydza od 8.00—8.25 K., kukurydza stara od 0.00—0.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.00—8.40 K., groch zwykły od 9.00—10.75 K., groch Victoria od 11.50—12.75K., bobik od 7.50—7.75 wyka od 9.00—10.00 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., otręby żytnie od 5.30—5.40 K., rzepak od 13·50—14.25K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 6/II 13.00—14.00 K. **Lwów** 30/I 12.20—12.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 6/II 14.00—14.40 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 6/II 14.60—15.00 K., **Lwów** 13/X 00.00—00.00 K. **Peszt** 6/II 13.88—13.90K. **Tarnów** 26/I 18.00—19.00 K. za 100 kg

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 19/I 19.00—23.00 K. **Lwów** 30/I 15.00—20 00 K **Tarnów** 26/I 20.00—24.00 K. za 100 kg.

	Luty	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów.	30	16.00—16.40	12.00—12.30	13.20—14.00	12.40—12 80
Tarnów	26	16.00—16.50	13.00—14.50	13.00—15.00	13.00—14.00
Podwołoczyska.	31	14.90—16.10	11.80—12.20	11.60—13.00	11 90—12.30
„ ros. bez cła	31	13.50—14.40	11.80—12.40	11.40—13 00	10.60—11.60
Wiedeń	6	15.65—16 90	13.10—14·20	15.10—17.70	15.45—16.10
Peszt	6	16.80—16.82	13.76—13.78	00 00—00.00	14.82—14.84
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	30	15.80—18.00	15.30—16.00	14.30—16.50	15.20—16.40
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Wyka. Lwów 30/I 18.50—20.00 K.

Chmiel. Wiedeń 5/I zatecki miejski 210—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 190—210 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 6/II 27.80—28.00 K. **Lwów** 30/I 26.00—26.50 K. **Wiedeń** 13/I 28.50—29.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 30/I 27.70—27.90 K. **Tarnów** 26/I 24.00—25.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 6/II 2.40—3.20 K. **Tarnów** 26/I 2.60—3.00 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 30/I 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 3/I 114.00—128.00 K. bez cła. **Wiedeń** 2/II styryj. 144.00—148.00 K. średnia jakość 112.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—124.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 6/II 100.00—120.00 K. **Lwów** 30/I 90.00—120.00 K. **Wiedeń** 2/II 140.00—150.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 5/II galicyjskie prima 84.00—92.00 K., secunda 76.00—83.00 K., tertia 63.00—72.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 545 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 1/II. prima 114.00—124.00 K. tłuste 122.00—126.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 9/II. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 547 sztuk, jałowników 75, cieląt 268, owiec i kóz 0, nierogacizny 210. Płacono za woły 76—86 K., za krowy po 70—76 K., buhaje 74—82 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 30—50 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 136—150 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 2/II deserowe 2.50—2.60 K., wiejskie 2.10—2.30 K. zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 6/II targowe 2.00—2.30 K. za 1 kg. **Hamburg** 2/II stołowe I klasy 236.00—252.00 M, II klasy 220.00—228.00 M. III klasy 210.00—216.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 3/II dworskie i spółkowe, prima 236.00—240.00 M., secunda 230.00—236.00 M., tertia 220.00—230.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 2/II prima 28—29 sztuk, secunda 30—31 sztuk, konserwowanych w wapnie 36—38 sztuk za 2 K. **Kraków** 6/II 3 20—4.20 K **Berlin** 8/I 4.30—4.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 2/II surowy 75% 37.70—38.05 K., rafinowany 90% bez opłaty 130.25—130.75 K.

Lwów 30/I 33.00—33.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 6/II 4.00—5.40 K. **Tarnów** 26/I 5.00—6.20 K. **Wiedeń** 2/II 5.80—6.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 6/II 5.60—7.40 K. **Wiedeń** 2/II 8.20—8.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 6/II 3.80—4.40 K. **Tarnów** 26/I 2.60—3.00 K. **Wiedeń** 2/II 5 60—5.65 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.